

Sygn. akt **X K 686/17**

PR Ds. 549.17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 06 czerwca 2018 roku

Sąd Rejonowy Gdańsk – Południe w Gdańsku Wydział X Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Julia Kuciel

Protokolant: Anna Ciechanowicz

pod nieobecność Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Pruszczu Gdańskim

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 24 listopada 2017 roku i 25 maja 2018 roku sprawy

S. M. (M.), syna H. i M. z domu B., urodzonego (...) w G.

oskarżonego o to, że:

w dniu 09 lipca 2015 roku w B. poprzez rzucenie swojej żon A. M. (1) na podłogę, a następnie przyciśnięcie kolanem do podłogi i uderzenie pięściami po głowie, klatce piersiowej i kończynach dolnych, spowodował u pokrzywdzonej obrażenia ciała w postaci licznych podbiegnięć krwawych zlokalizowanych na twarzy w okolicy oczodołu lewego, na plecach oraz kończynach dolnych i górnych ze zgłaszanymi przez pokrzywdzoną skargami na subiektywne dolegliwości bólowe klatki piersiowej, brzucha po stronie lewej oraz głowy, co naruszyło czynności narządu ciała pokrzywdzonej na okres nie dłuższy niż 7 dni, tj. o czyn z art. 157 § 2 i 4 k.k.

I. oskarżonego **S. M. (M.)** w ramach czynu zarzucanego mu w akcie oskarżenia uznaje za winnego tego, że w dniu w dniu 09 lipca 2015 roku w B. w trakcie kłótni małżeńskiej i wynikłej z niej szarpaniny uderzał swoją żonę A. M. (1) po głowie, klatce piersiowej i kończynach dolnych, w wyniku czego spowodował u niej obrażenia ciała w postaci licznych podbiegnięć krwawych zlokalizowanych na twarzy w okolicy oczodołu lewego, na plecach oraz kończynach dolnych i górnych ze zgłaszanymi przez pokrzywdzoną skargami na subiektywne dolegliwości bólowe klatki piersiowej, brzucha po stronie lewej oraz głowy, co naruszyło czynności narządu ciała pokrzywdzonej na okres nie dłuższy niż 7 dni, czyn ten kwalifikuje jako występki z art. 157 § 2 k.k. i za to skazuje go, a na mocy art. 59 k.k. odstępuje od wymierzenia mu kary,

II. na podstawie art. 43a § 1 k.k. orzeka od oskarżonego **S. M. (M.)** świadczenie pieniężne w wysokości 1 500, 00 złotych (jeden tysiąc pięćset złotych) na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej,

III. na podstawie art. 46 § 2 k.k. w zw. z art. 48 k.k. orzeka od oskarżonego **S. M. (M.)** na rzecz A. M. (1) nawiązkę w wysokości 500, 00 złotych (pięćset złotych),

IV. na mocy art. 626 § 1 k.p.k., art. 627 k.p.k., art. 1, art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 ze zm.) zasądza od oskarżonego **S. M. (M.)** na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w kwocie 80, 00 złotych (osiemdziesiąt złotych i 00/100), w tym kwotę 30, 00 zł (trzydzieści złotych) tytułem opłaty.

Sygn. akt X K 686/17

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

A. M. (1) i S. M. zamieszkiwali wspólnie w B.. Pozostawiali w związku od około 1995 roku, przy czym po około 7 latach postanowili go sformalizować wstępując w związek małżeński. W trakcie ich małżeństwa między w/w niejednokrotnie dochodziło do kłótni, w tym często na tle sposobu wychowania dzieci oraz finansowym, a także kontaktów pozamałżeńskich.

Dowody: częściowo zeznania pokrzywdzonej A. M. (1) k. 6, 9v.-10, 54v., 55, 111-112v., 144, 150; zeznania świadków: K. S. k. 19v.-20, 112v.-113, 136-138; R. S. k. 21v.-22, 113v.-114;

W czerwcu 2015 roku S. M. oświadczył A. M. (1), że chciałby rozwiązać ich małżeństwo przez rozwód. Od tego czasu kłótnie między małżonkami się nasiliły.

W dniu 09 lipca 2015 roku około godziny 22:00, po powrocie z wykonywanej w P. pracy S. M. zabrał do zajmowanego przez siebie pokoju kluczyki i dokumenty od użytkowanego przez A. M. (1) pojazdu oraz jej torebkę. Chciał w ten sposób uniemożliwić żonie korzystanie z tego samochodu. Gdy A. M. (1) zorientowała się, że nie ma tych przedmiotów weszła do pokoju zajmowanego przez męża, żądając ich zwrotu. S. M. oświadczył jej, że nie wyda jej kluczyków do pojazdu, ponieważ ten nie stanowi jej własności, gdyż cały majątek jest jego, a jej się nic nie należy. Pomiędzy małżonkami wywiązała się kłótnia. W jej trakcie, A. M. (1) podjęła próbę odebrania S. M. kluczyków, dokumentów i torebki siłą, w związku z czym wywiązała się między nimi szarpanina. W czasie tej szarpaniny S. M. zdobył przewagę nad żoną i przewrócił ją, a następnie precyzyjnie do podłogi, a gdy ta zaczęła zadawać mu kolejne ciosy – zaczął uderzać ją po głowie, klatce piersiowej i kończynach dolnych; S. M. uderzał tak rękami, jak i nogami. Kiedy tak S. M., jak i A. M. (1) uspokoili się w pewnym stopniu, A. M. (1) powiedziała mężowi, by ten zadzwonił po pogotowie, S. M. stwierdził jednak, że sama ma to zrobić, po czym, po chwili zadzwonił po Policję oświadczając, że nie może poradzić sobie z żoną, która jest w stosunku do niego agresywna. Następnie zadzwonił po kuzynkę A. K. S., by przyjechała ją zabrać.

Przybyli do miejsca zamieszkania A. i S. M. funkcjonariusze Policji wezwali do A. M. (1) karetkę pogotowia ratunkowego, która odwiozła ją do Szpitala (...) w G.. Następnie A. M. (1) została zabrana przez swoją kuzynkę K. S. i jej męża.

Dowody: częściowo zeznania pokrzywdzonej A. M. (1) k. 6, 9v.-10, 54v., 55, 111-112v., 144, 150; zeznania świadków: K. S. k. 19v.-20, 112v.-113, 136-138; R. S. k. 21v.-22, 113v.-114; G. K. k. 38v., 114-114v.; częściowo wyjaśnienia oskarżonego S. M. k. 44, 66, 110-110v; notatka urzędowa k.3-4; dokumentacja medyczna k. 8, 12-14; opinia sądowo – lekarska k. 25-26, 41-42; zeznania świadków: S. R. k.129, P. R. z k.130, G. T. k. 133, K. K. k.138, M. R. k.135-136

Na skutek opisanego zachowania S. M. A. M. (1) doznała obrażeń ciała w postaci licznych podbiegnięć krwawych zlokalizowanych na twarzy w okolicy oczodołu lewego, na plecach oraz kończynach dolnych i górnych ze zgłaszanymi przez pokrzywdzoną skargami na subiektywne dolegliwości bólowe klatki piersiowej, brzucha po stronie lewej oraz głowy, co naruszyło czynności narządu jej ciała na okres nie dłuższy niż 7 dni.

Dowody: dokumentacja medyczna k. 8, 12-14; opinia sądowo – lekarska k. 25-26, 41-42.

Słuchany w toku postępowania przygotowawczego w charakterze podejrzanego S. M. oświadczył, iż rozumie treść stawianych mu zarzutów i nie przyznaje się do popełniania zarzucanego mu czynu. Jednocześnie skorzystał z przysługującego mu prawa do odmowy składania wyjaśnień.

W toku rozprawy, wyjaśniając jako oskarżony w czasie rozprawy S. M. podtrzymał treść swoich oświadczeń i podał, że zaczął w dniu zdarzenia szarpać się z żoną, ponieważ ta rzuciła się na niego. Tłumaczył, że nie miał możliwości inaczej uspokoić żony, jak tylko stosując wobec niej siłę.

Z uwagi na wymóg zwięzłości uzasadnienia wynikający z art. 424 § 1 k.p.k. odstąpiono od cytowania całości wyjaśnień oskarżonego odsyłając do wskazanych poniżej kart akt postępowania.

vide: wyjaśnienia oskarżonego S. M. k. 44, 66, 110-110v.

S. M. ma wykształcenie średnie. Jest rozwiedziony i ma dwoje dzieci pozostających na jego utrzymaniu. Prowadzi działalność gospodarczą osiągając z tego tytułu dochód w wysokości około 3.000 zł miesięcznie. Stan jego zdrowia jest dobry. Nie był leczony psychiatrycznie, neurologicznie, ani odwykowo. Nie był uprzednio karany.

Dowody: dane osobopoznawcze k. 43-44; karta karna k. 69.

Sąd zważył, co następuje:

W świetle całokształtu zgromadzonego w przedmiotowej sprawie materiału dowodowego, w szczególności zeznań świadków oraz dokumentów zgromadzonych i ujawnionych w trybie art. 394 § 1 i 2, których wiarygodność i rzetelność nie była kwestionowana, zarówno fakt popełnienia przez oskarżonego przypisanego mu czynu, jak i jego wina, nie budzą wątpliwości.

Na początku swoich rozważań Sąd stwierdził, że pomiędzy oskarżonym, a pokrzywdzoną istnieje głęboki konflikt, a co za tym idzie, wszystkie ich oświadczenia procesowe muszą być analizowane bardzo skrupulatnie i z uwzględnieniem owego sporu, a także jego tła.

Przechodząc do omówienia zeznań świadków Sąd zważył, że najistotniejsze znaczenie dla ustalenia przebiegu wydarzeń do jakich doszło w dniu 09 lipca 2015 roku miały zeznania pokrzywdzonej A. M. (1). Oprócz oskarżonego była ona bowiem jedynym bezpośrednim uczestnikiem tego zdarzenia. I tak, Sąd zważył, że niewątpliwie na prawdzie polegały te jej depozycje, w których opisała ona panujący między nią a mężem konflikt, a także narastające napięcie związane z postępowaniem rozwodowym – okoliczność ta bowiem w świetle polegających na prawdzie zeznań świadków R. i K. S. oraz S. R. i P. R. wydaje się oczywista. Również te zeznania pokrzywdzonej, w których opisała ona fakt przyjazdu karetki do miejsca zamieszkania po zdarzeniu w dniu 9 lipca 2015 roku oraz udania się w nocy z 9/10 lipca 2015 roku do Szpitala (...) w G. i badania przez lekarza oraz przeprowadzenia badań diagnostycznych uznać należy, w świetle dokumentacji medycznej i opinii biegłej z zakresu medycyny sądowej oraz wiarygodnych zeznań świadków R. i K. S., za polegające na prawdzie. Tożsamy wniosek należy wywieść odnośnie opisywanych przez A. M. (1) obrażeń ciała, których doznała ona w wyniku zdarzenia z dnia 9 lipca 2015 roku – tj. występujących na jej ciele siniaków oraz zadrapań i guzów oraz bolesności żeber, albowiem w tym zakresie depozycje świadka są spójne i konsekwentne, a ponadto także w tej części znajdują potwierdzenie w dokumentacji medycznej i opinii biegłej z zakresu medycyny sądowej oraz w wiarygodnych zeznaniach świadków R. i K. S. oraz S. R. i P. R..

Sąd zważył dalej, że na wiarę zasługiwały także te zeznania pokrzywdzonej, w której podała ona, że w dniu 09 lipca 2015 roku doszło pomiędzy nią, a oskarżonym do awantury oraz, w których opisała przyczyny owej scysji – w tej części są one bowiem zgodne z wyjaśnieniami oskarżonego, złożonymi w toku rozprawy głównej. Odnosząc się natomiast do przebiegu samego zajścia Sąd zważył, że w toku pierwszego przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym i podczas swobodnej wypowiedzi w toku rozprawy głównej, a także w toku postępowania toczącego się przed Sądem Okręgowym w Gdańsku w sprawie o sygn. akt II C 4124/15, której przedmiotem było rozwiązanie małżeństwa pomiędzy stronami przez rozwód, pokrzywdzona wskazywała na to, że w dniu 09 lipca 2015 roku pomiędzy nią, a oskarżonym doszło do szarpaniny. Brak przy tym powodów, ażeby owe twierdzenia świadka, złożone przy pierwszym przesłuchaniu w postępowaniu przygotowawczym podważać – były one przecież składane zaraz po zdarzeniu, a zatem gdy pamięć świadka była najświeższa. Natomiast odpowiadając na pytania w toku rozprawy głównej pokrzywdzona stwierdziła już, że została ona pobita, a owa „szarpanina” miała miejsce wyłącznie w obronie. Pokrzywdzona skupiała się wówczas tylko na tym, jak potraktował ją oskarżony i jakie w wyniku tych zachowań odniosła obrażenia, unikając opisywania własnego postępowania oraz reakcji na taką postawę męża. Powyższe, zdaniem Sądu świadczyło o tendencyjności tych jej wypowiedzi z rozprawy głównej, celem przerzucenia całości

odpowiedzialności za przedmiotowe zajście na oskarżonego, w sytuacji, gdy z okoliczności wynikało, iż pokrzywdzona reagowała na zachowania męża w sposób intensywniejszy aniżeli charakterystyczny dla samego bronienia się. W ocenie Sądu należało zatem dać wiarę w tym zakresie tym zeznaniom świadka, w których przyznała ona, że w trakcie awantury domowej pomiędzy nią a jej mężem doszło pomiędzy nimi do szarpaniny, a zatem do gwałtownego szarpania, szamotania się z kimś lub wyrywania się komuś. Powyższe jest bowiem zgodne również z twierdzeniami oskarżonego, w tej części wiarygodnymi, który w toku rozprawy głównej podał, iż „żona zaczęła wyszarpywać je (kluczyki – dopisek Sądu), zaczęła się między nami szarpanina”. Niewątpliwie zatem, tak z cytowanych wyjaśnień oskarżonego, którym w tym zakresie Sąd dał wiarę, jak i z zeznań pokrzywdzonej, wymienionych wyżej, a złożonych w toku pierwszego przesłuchania w sprawie i przy swobodnej wypowiedzi oraz przed Sądem Okręgowym w Gdańsku, wynika, że również pokrzywdzona była stroną atakującą i również ona naruszyła nietykalność osobistą oskarżonego. Ustalenie powyższe ma przy tym znaczenie, albowiem przebieg zdarzenia niewątpliwie miał wpływ na ustalenie społecznej szkodliwości czynu, którego dopuścił się oskarżony.

Zauważyć również należy, że zeznania świadka ulegają na przestrzeni czasu pewnej modyfikacji odnośnie zadawanych jej przez oskarżonego ciosów. O ile bowiem początkowo świadek podawała, że mąż przycisnął ją kolanem do podłogi, a następnie zaczął ją okładać pięściami po głowie, twarzy, żebrach i nogach, a potem wstał i kopnął mnie w klatkę piersiową (k.6), o tyle w toku rozprawy głównej w dniu 24 listopada 2017 roku odpowiadając na pytania stwierdziła, że „mąż najpierw przygniatał kolanem do podłogi, uciskając klatkę piersiową. Później w momencie, kiedy stałam przy komodzie, z rozbiegu, bo to było 1,5-2 metry kopnął mnie w klatkę piersiową. Bił mnie też po głowie, szarpał” (k.111v). W ocenie Sądu nie sposób przy tym uwzględnić przy dokonywaniu ustaleń faktycznych w sprawie tych zeznań pokrzywdzonej, w której podała ona, że doszło do kopnięcia jej przez męża w klatkę piersiową, gdy stała przy komodzie. Świadek nie potrafiła bowiem przekonująco wyjaśnić przyczyn, dla których nie opisała tej okoliczności ani w toku zeznań składanych w niniejszym postępowaniu, ani też w postępowaniu przed Sądem Okręgowym w Gdańsku w sprawie o sygn. akt II C 4124/15; również bowiem w tym postępowaniu świadek nie wskazywała na to, ażeby miała stać przy komodzie lub innym meblu, a oskarżony miał ją kopnąć z rozpędu, a jedynie stwierdziła, że „kopnął mnie w klatkę piersiową, przygniatał do podłogi” (k.144). O ile przy tym świadek w toku składania pierwszych zeznań mogła pozostawać pod wpływem emocji i nie pamiętać przebiegu całości zdarzenia, o tyle przy składaniu kolejnych 23 lutego 2017 roku (k.54-55) i w dniu 14 czerwca 2017 roku (k.144) z pewnością pod wpływem owych emocji już nie pozostawała. Mimo tego, również te depozycje świadka nie zawierają owej informacji.

W dalszej kolejności należało stwierdzić, iż co do zasady dla ustalenia sprawstwa S. M. odnośnie zarzucanego mu czynu nie miały znaczenie przytaczane przez pokrzywdzoną okoliczności odnoszące się do jego zachowań sprzed kilku, lub nawet kilkunastu lat. Sąd na ich podstawie stwierdził zatem wyłącznie, że przebieg związku oskarżonego i pokrzywdzonej był burzliwy, w związku z czym między w/w niejednokrotnie dochodziło do kłótni, w szczególności po wyrażeniu przez S. M. woli zakończenia ich małżeństwa.

Przechodząc do oceny zeznań K. S. i R. S. – Sąd analizując ich treść stwierdził, iż co do zasady brak jest podstaw do podważenia ich wiarygodności. Podkreślenia wymagało jednak, iż w/w nie byli naoczniymi świadkami zajścia z dnia 09 lipca 2015 roku, lecz znaleźli się na miejscu dopiero po wezwaniu ich do miejsca zamieszkania oskarżonego i pokrzywdzonej przez S. M.. Z uwagi na powyższe oboje, opierając się na wlnych spostrzeżeniach, byli w stanie wypowiedzieć się wyłącznie na temat informacji, jakie telefonicznie przekazał im oskarżony i okoliczności tej rozmowy oraz wyglądu A. M. (1), gdy po nią przyjechali.

I tak, świadek K. S. podała, że jeszcze w czasie rozmowy telefonicznej z oskarżonym słyszała w tle krzyki pokrzywdzonej, przy czym określiła to zwrotem „w mojej ocenie to brzmiało jak awantura między nimi” (k.113). Warto podkreślić przy tym, że jeszcze w toku postępowania przygotowawczego świadek podała, iż „w słuchawce było słychać krzyk O.. Ona krzyczała „zostaw mnie, to boli, ała” (k.19v). W tym zakresie jej zeznania uznać należy za wiarygodne, albowiem są one zgodne z wyjaśnieniami oskarżonego, co do tego, iż pomiędzy nim, a jego żoną doszło do awantury i szarpaniny, a także z zeznaniami pokrzywdzonej składanymi w toku postępowania przygotowawczego, która również opisywała te okoliczności. Dalej, świadek podała, że po przybyciu na miejsce zauważyła, że pokrzywdzona była poszarpana i miała siniaki na twarzy, rękach, ramionach i klatce piersiowej, a oskarżony miał poszarpaną koszulę

(k.112v-113). O ile Sąd nie wątpi przy tym, że świadek mógł zauważyć poszarpane ubranie tak pokrzywdzonej, jak i oskarżonego, a tym samym zeznania świadka w tym względzie uznał za wiarygodne, o tyle nie sposób uznać, ażeby świadek od razu po przybyciu na miejsce zdarzenia mogła zauważyć na ciele pokrzywdzonej siniaki; powszechnie wiadomo przecież, że siniaki nie pojawiają się na skórze od razu po uderzeniu czy też stłuczeniu, lecz konieczne jest zajście określonych procesów fizjologicznych w organizmie, ażeby mogło dojść do ich wysycenia. Natomiast jak świadek sama przyznała na miejscu pojawiła się już po przybyciu Policji, która z kolei przybyła do miejsca zamieszkania oskarżonego i pokrzywdzonej około godziny 23.05 (vide notatka urzędowa). Sama awantura pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzoną zaczęła się dopiero po godzinie 22. 00. Tym samym pomiędzy chwilą, gdy doszło do uderzenia pokrzywdzonej, a przyjazdem świadka nie minęło więcej niż 1-1,5 godziny; tym samym zaś nie wydaje się możliwe, ażeby w tym czasie mogło dojść do uformowania się widocznych siniaków na ciele A. M. (1). W ocenie Sądu świadek przekazując tą informację posługiwała się już swoimi spostrzeżeniami z kolejnych godzin (po przyjeździe karetki) i następnego dnia, gdy, jak przyznała, robiła wraz z pokrzywdzoną zdjęcia powstałych obrażeń – siniaków na nogach, klatce piersiowej i głowie. Natomiast ślady, jakie świadek zauważyła na ciele pokrzywdzonej, były zaczerwienieniem. Powyższa konkluzja wydaje się przy tym uzasadniona również w świetle uprzednich zeznań tego świadka, złożonych jeszcze w toku postępowania przygotowawczego, w toku których podała ona, że „O. była w bardzo kiepskim stanie. Miała porwaną koszulę i okrutnie płakała” oraz, że „Po kilku minutach przyjechało pogotowie. O. miała stłuczoną głowę, siniaki na ręce, zadrapania na ręce” (k. 19v). Również w toku postępowania przed Sądem Okręgowym w Gdańsku w postępowaniu o rozwiązanie małżeństwa przez rozwód świadek podała, że „obie strony miały poszarpane ubranie. (...) Pozwana miała posiniaczone ciało. Byłam w gabinecie z pozwaną jak badała ją lekarz. Miała siniaki na twarzy, rękach, klatce piersiowej” (k.136). Konkluzja ta jest słuszna również w świetle opinii biegłej z zakresu medycyny sądowej i dokumentacji medycznej, z której wynika, że u pokrzywdzonej przy wypisie ze Szpitalnego Oddziału Ratunkowego C. w G. w dniu 10.07.2015 roku o godzinie 04.00 rano stwierdzono m.in. „zasinienie w okolicy łuku jarzmowego, liczne wybroczyny krwawe na kończynie górnej prawej, na kończynach dolnych prawnej i lewej” (k.25v i k.8). Wniosek ów wydaje się tym bardziej uzasadniony, że z zeznań świadka R. S. złożonych podczas rozprawy głównej wprost wynika, że po przyjeździe na miejsce zdarzenia widział, że pokrzywdzona była rozczochrana, roztrzęsona i miała guza na głowie, natomiast nie zauważył żadnych zadrapań ani siniaków, gdyż – jak podał – pokrzywdzona była w ubraniu (k.113v), a jeszcze w toku postępowania przygotowawczego podał on, że „jak przyjechała karetka to dopiero zobaczyłem obrażenia u O.. Widziałem siniaki na rękach i nogach. W miarę czasu siniaki nabierały koloru i stawały się coraz bardziej widoczne. Praktycznie O. miała siniaki na całym ciele” (k.21v). Co więcej również funkcjonariusz Policji G. K. nie potrafił wprost podać, czy u pokrzywdzonej widoczne były siniaki czy też nie, choć nie wykluczył tej okoliczności; Sąd nie znalazł podstaw, ażeby nie dać wiary jego depozycjom, choć jednocześnie konieczne wydaje się stwierdzenie, że także w odniesieniu do tego świadka mógł on widzieć u oskarżonej wyłącznie zaczerwienienia i guza.

Konkludując, w ocenie Sądu, choć pierwsze zauważone przez świadka K. S. ślady stanowiły zaczerwienienie i guzy, to jednak niewątpliwie, w świetle powyższych rozważań, na prawdzie polegają zeznania tego świadka, że widziała następnie u pokrzywdzonej siniaki i, jako takie, owe depozycje mogły stanowić podstawę dokonywanych w sprawie ustaleń faktycznych. Z tych samych względów Sąd przyjął jako wiarygodne w tym zakresie również zeznania świadka R. S., który podał, iż u pokrzywdzonej wystąpiły obrażenia ciała oraz opisał ich charakter oraz rozległość. Raz jeszcze warto przy tym zauważyć, że depozycje tych świadków korelowały tak ze sobą wzajemnie, jak i znalazły potwierdzenie w znajdującej się w aktach sprawy dokumentacji medycznej A. M. (1) oraz opinii biegłej z zakresu medycyny sądowej. Okoliczność powyższa znalazła przy tym również potwierdzenie w depozycjach świadków S. R. i P. R., które omówione zostały niżej, a których nie sposób pozbawić waloru wiarygodności. Sąd zauważył przy tym, że świadkowie przytaczali wyłącznie znane sobie okoliczności zajścia, nie były widoczne w ich depozycjach starania o to, ażeby nadmiernie obciążyć oskarżonego, co dodatkowo pozytywnie wpłynęło na ocenę ich wiarygodności. Świadkowie ci wprost podali, że przebieg samego zajścia znali z wypowiedzi pokrzywdzonej, choć podkreślić należy, że ich relacja odnośnie przyczyn owego zdarzenia pokrywa się z zeznaniami A. M. (1). Jednocześnie, tak jak miało to miejsce w przypadku A. M. (1) Sąd zasadniczo pominął wskazania odnoszące się do innych, wcześniejszych, podejmowanych przez S. M. względem

żony zachowań, uznając, że depozycje te miały znaczenie wyłącznie dla ustalenia, iż relacje między pokrzywdzoną i oskarżonym od dłuższego czasu pozostawały napięte i panował między nimi konflikt.

Sąd zważył również, że zarówno świadek K. S., jak i R. S. obszernie opisywali fakt, że pokrzywdzona, po ich przybyciu na miejsce zdarzenia, była bardzo zdenerwowana, kontakt z nią był utrudniony, leżała na podłodze, co z kolei spowodowało konieczność wezwania pogotowia ratunkowego. Powyższe wypowiedzi świadków, w świetle dokumentacji medycznej znajdującej się w aktach sprawy, a także zeznań samej pokrzywdzonej oraz świadka G. K., funkcjonariusza Policji, niewątpliwie uznać należy za wiarygodne. Potwierdzają one przy tym fakt, iż pokrzywdzona po zajściu znajdowała się w stanie bliskim szoku, co niewątpliwie wynikać mogło z doznania obrażeń z rąk osoby najbliższej.

Na podstawie zeznań G. K. Sąd ustalił natomiast, iż w czasie interwencji Policji w dniu 09 lipca 2015 roku w miejscu zamieszkania oskarżonego, ten zachowywał się spokojnie, co jednak nie może przesądzać o uznaniu, że takie zachowanie przejawiał wcześniej wobec pokrzywdzonej. Analizując treść wypowiedzi świadka, Sąd stwierdził przy tym, iż jako funkcjonariusz Policji i osoba obca dla stron postępowania nie miał on żadnych powodów, by zeznawać wbrew prawdzie, tym bardziej jego depozycje należało uznać za miarodajny dowód na przytoczone okoliczności.

Sąd uznał, że zeznania świadków S. R., P. R., G. T., M. R. i K. K. miały drugorzędne znaczenie dla poczynienie ustaleń faktycznych w sprawie, choć nie wykluczył ich zupełnie. Wskazać bowiem należy, że świadek S. R. potwierdziła, że pokrzywdzona w lipcu 2015 roku zadzwoniła do niej mówiąc, że została pobita przez męża, a także, że widziała u niej siniaki na całym ciele, w tym na buzi (k.129), które to depozycje potwierdzają w tym zakresie zeznania świadków K. i R. S., a także samej pokrzywdzonej. Również świadek P. R. wskazał, że widział u pokrzywdzonej zasinienia na plecach i żebrach (k.130), podał również, że „oskarżony nie chciał dać O. samochodu, nie chciał dać żonie nawet torebki” (k.130). Owe okoliczności potwierdziła również M. R. (k.135-136). Brak przy tym w ocenie Sądu podstaw, ażeby w szczególności w świetle opinii biegłej z zakresu medycy sądowej odmówić wiary depozycjom tych osób. Podobnie, zeznania te niewątpliwie uznać należało za wiarygodne w części, w której dotyczyły napiętych stosunków stron, albowiem w tym zakresie pozostawały zgodne choćby z wyjaśnieniami oskarżonego, jak i zeznaniami pokrzywdzonej.

Odnosząc się do zeznań świadka G. T. złożonych w toku postępowania przed Sądem Okręgowym w Gdańsku w sprawie o sygn. akt II C 4124/15 Sąd zważył, że miały one znaczenie tylko o tyle, że służyły do weryfikacji wyjaśnień oskarżonego odnośnie przebiegu zdarzenia z dnia 09 lipca 2015 roku. Świadek podał bowiem, że od oskarżonego uzyskał informację, że „strony miały awanturę, powód (oskarżony – dopisek Sądu) nie chciał dać pozwanej (pokrzywdzonej – dopisek Sądu) samochodu i zamknął się w pokoju. Powód mi to opowiadał. Mówił, że pozwana go zaatakowała, powód zamknął się w pokoju i wezwał Policję.” (k.133). Również świadek K. K., przesłuchiwany w tym samym postępowaniu, podał, że z relacji oskarżonego wynikało, że „między stronami wywiązała się kłótnia i pozwana wpadła w furję i zaczęła go szarpać, uciekł chyba do garażu” (k.138). Brak przy tym podstaw, ażeby kwestionować zeznania tych osób, nie miały one bowiem jakichkolwiek podstaw, ażeby podawać informacje inne o tych, które zostały im przekazane. Natomiast opis zdarzenia z 9 lipca 2015 roku, przedstawiony tym świadkom przez S. M. i ten, który wynikał z jego wyjaśnień, był różny, co z kolei podważyło wiarygodność podawanych przez oskarżonego informacji.

Jako w pełni miarodajny materiał dowodowy ocenił Sąd opinię sądowo-lekarską, tak główną, jak i uzupełniającą dotyczącą obrażeń odniesionych przez pokrzywdzoną w dniu zdarzenia. Wydane zostały one przez biegłego, w zakresie jego specjalizacji, a zatem przez osobę dysponującą wiedzą specjalną. Zaprezentowane zaś wnioski korespondują z całokształtem materiału dowodowego w zakresie, w jakim został on uznany za wiarygodny. Wskazania biegłego, jako zgodne z ujawnioną dokumentacją medyczną dotyczącą pokrzywdzonych, nie budziły wątpliwości Sądu. Z tych względów, Sąd uznał rzeczony opinie za przekonywujące dowody na przytoczone okoliczności i dokonał ustaleń w powyższym zakresie również na ich podstawie.

Ponadto Sąd uznał za podstawę ustaleń faktycznych w sprawie dokumenty ujawnione w trybie art. 393 § 1 i 2 k.p.k., w szczególności w postaci danych osobopoznawczych, danych o karalności, dokumentacji medycznej, których autentyczność, wiarygodność i rzetelność nie była kwestionowana, a które zostały sporządzone przez upoważnione

osoby i podmioty, w zakresie ich kompetencji. Natomiast notatki urzędowe zostały przez Sąd uwzględnione jedynie w tym zakresie, że dokumentowały fakt oraz datę i godzinę przeprowadzonych przez funkcjonariuszy Policji czynności.

W świetle zaprezentowanej oceny materiału dowodowego, Sąd uznał, że przedstawiona przez oskarżonego S. M. relacja przebiegu zdarzenia z dnia 09 lipca 2015 roku jest fragmentaryczna i ewidentnie ukierunkowana na pomniejszenie jego odpowiedzialności. Przemawiała za tym w szczególności ta okoliczność, iż choć oskarżonym przyznawał, że „oboje używaliśmy wobec siebie siły”, to jednocześnie stronił od opisanego jakiegoś ciosy zadał żonie, i jakie odniosła w wyniku tego obrażenia; stwierdził on jedynie, że doszło między nimi do „szarpaniny”, iż nie dawał już sobie z żoną rady, że wpadła w taki szal (k.110). Tymczasem z relacji tak K. i R. S., jak i G. K. wynikał, że ślady po jego uderzeniach były widoczne na ciele pokrzywdzonej (guz, zaczerwienienie, a następnie pojawiające się wybroczyny krwawe), a tym samym należy stwierdzić, że doszło do zadawania ciosów pokrzywdzonej przez oskarżonego (tak rękami, jak i nogami), przy czym z opinii biegłej z zakresu medycyny sądowej wynika, że do ich powstania mogło dojść w okolicznościach opisanych przez pokrzywdzoną w jej pierwszych zeznaniach. Ponadto Sąd doszedł do przekonania, iż nielogiczne były wskazania oskarżonego odnośnie powodów, dla których pokrzywdzona miała wpaść w furję i rzucić się na niego. Wprawdzie S. M. podał, że przyczynkiem do awantury było jego – jak sam stwierdził „głupie” – zachowanie polegające na zabranii żonie torebki i dokumentów oraz kluczyków do samochodu, z którego ta korzystała na co dzień. Tłumaczenie to trudno uznać za satysfakcjonujące, ponieważ oskarżony nie wspominał przy tym, z czego owo „głupie zachowanie” miało wynikać – z jakich względów zdecydował się zabrać żonie wskazane przedmioty. Tymczasem z ogółu ujawnionych w toku postępowania okoliczności, w tym wyjaśnień samego oskarżonego wynikało, że w lipcu 2015 roku S. i A. M. (2) byli już zdecydowani na rozstanie i mieli trudność z dojściem do porozumienia co do kwestii podziału majątku wspólnego. W tym kontekście za w pełni wiarygodne jawiły się sugestie pokrzywdzonej, iż S. M. odebrał jej wskazane przedmioty działając złośliwie.

Ponadto, wskazać należy, że oskarżony odmiennie opisywał swoje zachowanie wobec świadków G. T. i K. K., co opisane zostało wyżej. W ocenie Sądu świadczy to o tym, iż oskarżony przekazywał wyłącznie informacje dotyczące zachowania swojej żony w trakcie awantury, która miała miejsce między nimi w dniu 9 lipca 2015 roku, przedstawiając siebie jako ofiarę. Tego rodzaju postawę oskarżony prezentował przy tym również w czasie rozprawy głównej.

Jednocześnie, mimo iż w przekonaniu Sądu oskarżony niezaprzeczalnie starał się pomniejszyć znaczenie swoich zachowań z daty czynu, za zasadniczo wiarygodne uznano zaprezentowany przez niego opis zachowań A. M. (1). Wskazał on bowiem, że ta bardzo emocjonalnie zareagowała na ukrycie przed nią przez oskarżonego kluczyków, dokumentów i torby i rozpoczęła szarpaninę chcąc je odzyskać. Depozycje te jawiły się jako logiczne i racjonalne wobec faktu pozostawiania stron postępowania w konflikcie i były zgodne z wiarygodnymi w tej części zeznaniami samej pokrzywdzonej, złożonymi w szczególności w toku pierwszego przesłuchania w sprawie. Raz jeszcze należy bowiem podkreślić, że nie sposób uznać za logiczną wersję wydarzeń zgodnie, z którą A. M. (1) pozostawałaby bierna na ciosy zadawane jej przez męża, skoro ten zdecydował się następnie zadzwonić po krewnych żony i Policję. Gdyby faktycznie to tylko oskarżony był stroną atakującą, jak ta to następnie przedstawiała pokrzywdzona, nie wzywałaby następnie na miejsce zdarzenia potencjalnych świadków i organów ścigania. Również zatem z tego też względu Sąd uznał, że agresja występowała po obu stronach konfliktu. Wskazana wyżej konkluzja nie może jednak w żadnym razie przekreślać sprawstwa oskarżonego odnośnie zarzucanego mu czynu. Oskarżony jest osobą zdolną ze względu na wiek do ponoszenia odpowiedzialności karnej, a zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie dostarcza podstaw do przyjęcia, iż w chwili czynu był niepoczytalny lub znajdował się w anormalnej sytuacji motywacyjnej. Tym samym niewątpliwie miał on możliwość zachowania się zgodnego z prawem, choćby opuszczenia pokoju, lecz tego nie uczynił. Oskarżony chciał bowiem zadawać ciosy pokrzywdzonej, a uwzględniając przy tym jego doświadczenie życiowe, przewidywał on, że uderzenia ta, wykonywane tak rękoma, jak i nogą, spowodują u pokrzywdzonej obrażenia ciała i godził się z tym.

Sąd zważył dalej, że występku stypizowanego w art. 157 § 2 k.k. dopuszcza się ten kto powoduje naruszenie czynności narządów ciała lub rozstrój zdrowia trwający nie dłużej niż 7 dni. Na skutek zachowania S. M., A. M. (1) doznała obrażeń ciała w postaci licznych podbiegnięć krwawych zlokalizowanych na twarzy w okolicy oczodołu lewego, na plecach oraz kończynach dolnych i górnych ze zgłaszanymi przez pokrzywdzoną skargami na subiektywne dolegliwości

bólowe klatki piersiowej, brzucha po stronie lewej oraz głowy, co naruszyło czynności narządu jej ciała na okres właśnie nie dłuższy niż 7 dni. Niewątpliwie zatem zachowanie oskarżonego wyczerpywało ustawowe znamiona tego czynu. Z całą stanowczością podkreślenia wymaga przy tym, iż dokonując subsumpcji poczynionych ustaleń pod normy prawa karnego Sąd nie zapominał o tym, że pokrzywdzona nie pozostawała bierną wobec zachowania S. M.; powyższe nie miało jednak znaczenia dla ustaleń dotyczących sprawstwa i zawinienia oskarżonego.

Analizując okoliczności niniejszej sprawy Sąd uznał nadto, iż w stosunku do S. M. spełnione zostały przesłanki z art. 59 k.k. zgodnie z którym jeśli przestępstwo jest zagrożone karą pozbawienia wolności nieprzekraczającą 3 lat albo karą łagodniejszego rodzaju i społeczna szkodliwość czynu nie jest znaczna, sąd może odstąpić od wymierzenia kary, jeżeli orzeka jednocześnie środek karny, przepadek lub środek kompensacyjny, a cele kary zostaną w ten sposób spełnione. Czyn z art. 157 § 2 k.k. zagrożony jest karą grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do lat dwóch. Sąd doszedł również do przekonania, iż społeczna szkodliwość czynu, którego dopuścił się oskarżony S. M. nie jest znaczna. Ustalając stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonej, Sąd zważył, iż przy jego ocenie przyjmuje się koncepcję przedmiotowo - podmiotową czynu. Od strony przedmiotowej wchodzić będą w grę takie elementy, jak rodzaj dobra, w które godzi przestępstwo, charakter i rozmiar szkody wyrządzonej lub grożącej dobru chronionemu, sposób działania sprawcy. Od strony podmiotowej z kolei należy uwzględnić takie elementy, jak umyślność bądź nieumyślność i różne jej odcienie: premedytacja bądź jej brak, dolus coloratus, dolus directus bądź eventualis, a ponadto pobudki, motywy i cele działania sprawcy (tak: A. Zoll - Materialne określenie przestępstwa, Prokuratura i Prawo 1997/2 str. 7 i n., R. Góral - Kodeks karny - praktyczny komentarz Warszawa 1998 r. str. 12 a także Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21.01.1998 r. V KKN 39197 opublikowany w Prok. i Pr. O. 1998/6/1). Nie mają natomiast wpływu na stopień społecznej szkodliwości popełnionego czynu takie okoliczności, jak dotychczasowe życie sprawcy (w tym karalność), jego właściwości i warunki osobiste, trudna sytuacja materialna i rodzinna itp. Chociaż okoliczności te sąd uwzględnia przy wymiarze kary i orzekaniu środków karnych oraz stosowaniu probacji, to jednak nie w aspekcie oceny stopnia społecznej szkodliwości czynu. Jak wskazał SA w Ł. w wyroku z dnia 28 stycznia 1998 r. (II AKa 245/99, Biul. Prok. Apel. 1999, nr 8), wszystkie z wymienionych w art. 115 § 2 kk okoliczności związane są z czynem, jego stroną przedmiotową i podmiotową. Nie są to natomiast okoliczności dotyczące sprawcy (tak również wyrok SN z dnia 19 października 2004 r., III KKN 355/04, LEX nr 14299).

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy Sąd oceniając społeczną szkodliwość czynu oskarżonego miał na uwadze przede wszystkim fakt, że choć oskarżony działał umyślnie, to jednak skutek, w postaci obrażeń ciała doznanych przez oskarżoną, objęty był zamiarem ewentualnym. Istotnym było nadto, iż do popełnienia przypisanego S. M. czynu doszło w trakcie kłótni między nim i pokrzywdzoną, w czasie której, jak wynika z ustaleń Sądu, poziom agresji wstępował po obu stronach konfliktu i również pokrzywdzona naruszała nietykalność osobistą oskarżonego. Z powyższego wynika nadto kolejna istotna dla oceny społecznej szkodliwości czynu oskarżonego okoliczność – fakt, że S. M. działał w sposób spontaniczny, pod wpływem wzburzenia, wynikającego z narastającego pomiędzy stronami konfliktu. Nadto, w ocenie Sądu konsekwencją dla oskarżonego będzie sam fakt prowadzenia postępowania karnego i jego skazania. Przez wzgląd na powyższe Sąd odstąpił od wymierzenia S. M. kary.

Jednocześnie, odstępując od wymierzenia oskarżonemu kary Sąd na mocy art. 46 § 2 k.k. orzekł względem niego środek karny w postaci obowiązku uiszczenia na rzecz pokrzywdzonej nawiazki w kwocie 500 złotych, wobec wystąpienia trudności z określeniem rozmiaru krzywdy (szkody). Nadto, Sąd orzekł względem niego świadczenie pieniężne w wysokości 1500 złotych na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej (na podstawie art. 43a § 1 k.k.). W przekonaniu Sądu skorzystanie z możliwości zastosowania względem oskarżonego tych środków dodatkowo uzmysłowi mu niewłaściwość jego postępowania.

Ponadto, na mocy 626 § 1 k.p.k., art. 627 k.p.k., art. 1, art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 ze zm.), Sąd obciążył oskarżonego kosztami sądowymi w sprawie w kwocie 80 złotych, w tym kwotą 30 złotych tytułem opłaty. Sąd nie znalazł bowiem żadnych podstaw do zwolnienia S. M. od ich poniesienia. Oskarżony osiąga bowiem stały miesięczny dochód, zatem należy ocenić, iż poniesienie przez niego w/w kosztów nie będzie stanowiło nadmiernego obciążenia.